

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

Wydawca: Franciszek Sowiński.

## Polscy dygnitarze opływają w złocie

### Polens Verderber schwimmen im Geld / Gesamtbericht der deutschen Wehrmacht

#### Ład i porządek

Nie było wypadku w dziejach świata, ażeby nierząd i nieład mogły stanowić fundament życia człowieka jako jednostki i społeczeństwa czy narodu — jako zbiorowości. Podstawą każdego działania, jeśli ma ono dać rezultaty, jest przede wszystkim ład i porządek. Jeśli działalność indywi-

#### Nachrichten und Berichte In deutscher Sprache auf der dritten Seite

duałna czy zbiorowa wspiera się na tych właśnie elementach wyniki muszą być bezwzględnie korzystne i odpowiadające podjętym zamierzeniom.

Innymi słowy, ażeby zagadnienie bardziej jeszcze, dokładniej przedstawić, nie będzie przesady, jeśli ład i porządek w naszym życiu porównamy do klimatu w życiu rośliny. Analogie są tak ścisłe, że określenie nasuwa się samo przez się. Jeśli roślinie damy wszystkie potrzebne jej do życia warunki usuwając ją jednocześnie do mroźnego p o k o j u, to przy największych wysiłkach z naszej strony, nawet jeśli podwajając czy potrajając będziemy dawki wody, kwiat w ciągu bardzo krótkiego czasu musi umrzeć. To samo jest z naszą pracą i zabiegami, z naszym dorobkiem materialnym i duchowym jeśli powstaje to wszystko w atmosferze chaosu, braku porządku i organizacji, wśród lekceważenia i braku szacunku. Nie od dziś wimy o tym, że naszym nieszczęściem zawsze był brak poczucia ładu i zamilowanie do porządku. Nie umieliśmy nigdy wpoić w nasze umysły przeświadczenia, że jest to sprawa doniosłej wagi, zasadniczego znaczenia. Uważaliśmy zawsze, że praca nasza w jakichkolwiek nie odbywałaby się warunkach musi dać skutek zamierzony.

Dziś kiedy przeżyliśmy wypadki wojenne a bezpośrednio po nich mieliśmy możność naocznego przekonania się, jak powinno się organizować życie społeczeństwa, stwierdzamy, że w dziedzinie racjonalnego i szybkiego zorganizowania życia ludności cywilnej po olbrzymim wzrście wywołanym wypadkami wojennymi. Narodowo socjalistyczne Niemcy wystawiły sobie zaszczytne świadectwo. Z chaosu i paniki, zdawałoby się nie do opanowania, z tysiącami spiętrzonych trudności w ciągu kilkudziesięciu godzin wyłonił się trwały i sprawnie działający aparat władzy, który żywo swój już od pierwszych chwil istnienia sygnalizował formowaniem

#### Miliony przeznaczone na bez troskie życie..

Polskie poselstwa w Rydze, Rewalu, Helsinkach i w Sztokholmie rozporządzają niezwykle wielkimi sumami pieniędzy. Członkowie gabinetów obficie zaopatrzeni we wszystko żyją bez troski. Przewidzieli, że będzie źle i dlatego wkłady swoje umieścili w bankach szwedzkich, angielskich i amerykańskich. Większa część z 8 i pół milionowego funt. szter. kredytu brytyjskiego, przeznaczonego na cele dobrojnościowe wpłynęła do kieszeni zagranicznych dygnitarzy polskich.

Olbrzymie sumy, które pod koniec 1938 r. zostały zwrócone prywatnym posiadaczom mieszkającym zagranicą,

a więc polskim obywatelom i firmom, nie zostały dostarczone do kraju, lecz przelane na konto Banku Polskiego w Warszawie, a dziś pozostały zagranicą. Dzięki wspólnym usiłowaniom min. skarbu Kwiatkowskiego, prezesa Banku Polskiego, dr. Byrki i Barańskiego udało się tym panom, sumę 60 do 70 mil. zł. uchronić od przeznaczenia na dobrojenie, a przeznaczając ją na t. zw. „kapitał wojenny“.

Za zabrane miliony dygnitarze polscy na emigracji mają zdecydowaną przewagę wśród przedstawicieli innych kierowników politycznych reprezentujących Polskę.

#### Bezsensowna postawa mocarstw zachodnich

Na bezsensowną postawę obu mocarstw zachodnich, aby za wszelką cenę prowadzić dalej wojnę przeciwko Niemcom odpowiada prasa północnej Italii wyraźnym oświadczeniem i poważnymi przestrogi, aby nie postugiwać się uporem i zaciętością.

Zresztą mocarstwa zachodnie nie podają żadnego innego argumentu, tylko konieczność utrzymania i przywrócenia pokoju wersalskiego, określając w ten sposób swoje stanowisko.

„Popolo d'Italia“ wznawia i roztrząsa pytanie, dlaczego miliony istnień ludzkich mają być poświęcone dla jednej, bezcelowej walki. Zbrojne działania Rosji na terenie Polski, stały się powodem do nowych stanowczych posunięć politycznych na większą skalę.

Następstwa tego faktu dały do zrozumienia, że kryzysa wersalska nigdy

nie będzie podnoszonym, gdyż w tym wypadku trzeba byłoby nie tylko Niemców pobić, lecz także musiano by zorganizować nową wyprawę przeciwko Z. S. R. R. Aby mogła ona dojść do skutku, trzeba byłoby geniuszem większym od Napoleona. Gdy więc mówi się odważnie o Polsce w dotychczasowych granicach — jest to pomysł groteskowy, absurdalny. O tym może marzyć tylko ten, kto już nie jest w kontakcie z rzeczywistością. Gdy demokracje niemieckie potępia się jako napastnika, to przy tej okazji i Z. S. R. R. przedstawia się jako zbrodniarza. Albowiem obydwa uderzają, albo żadne z nich. — Gdy rozpętała się wojna przeciwko Niemcom na śmierć i życie, to nie można pominać w tym wypadku Rosji. Ponieważ Rosja uważała za stosowne zabrać ziemię polską, należącą do dawnego zaboru rosyjskiego, Niemcy po-

maszerowali również, by zabrać tereny niemieckie.

Turyński „Stampa“ wyjaśnia, że jedynanie, jakie proponuje Niemcom Paryż i Londyn jako odpowiedź na gdańską mowę, może być zrozumiane jako oświadczenie solidarności dla obydwu państw, związanych traktatem.

Regime niemiecki nie może być przez obcą broń usunięty.

Żadna siła militarna, ani żaden naród nie może mieć wpływu na wytrwałość Niemców, czy też pozabawie świętego prawa utrzymania regime. Tęga życzą sobie Niemcy. Rzeczony cel wojny: kara dla Niemiec za atak na Polskę, jest zwykłym nonsensem.

Trochę więcej sensu i zrozumienia dla rzeczywistości, a pokój w Europii może być jeszcze uratowany.

#### Niemiecka łódź podwodna

zatopiła angielski krążownik

Berlin, 25 września. Naczelne Dowództwo Armii Niemieckiej komunikuje:

Na Wschodzie oddziały niemieckie osiągnęły w dniu 24.9. linie demarkacyjne oczyszczając tereny w porozumieniu z oddziałami rosyjskimi.

Bombowce niemieckie w Warszawie wykonały ważne zadanie operacyjne.

Na Zachodzie w pojedyńczych miejscach obustronna działalność artylerii i oddziałów rozpoznawczych. W czasie walki powietrznej stracono osiem francuskich samolotów.

Niemiecka łódź podwodna zatopiła angielski krążownik. Także i kierownictwo gospodarki osiągnęło dobre rezultaty.

Komunikat wojskowy z dn. 24 września brzmi:

Na całym froncie wschodnim oddziały niemieckie planowo obsadzają linie demarkacyjne.

W ostatnich dniach wzrosła znacznie liczba uciekinierów z otoczonej Pragi i Modlina.

Jednostki morskie ostrzeliwały stanowiska polskie na półwyspie Hel.

#### Do naszych P. T. Czytelników

Na liczne zapytania naszych P. T. Czytelników odpowiadamy, że „Goniec Częstochowski“ narazie ukazują się 3 razy tygodniowo w każdy wtorek czwartek i sobotę z datą na dzień następny.

W najbliższej przyszłości — do czego zresztą dążymy pismo ukazywać się będzie codziennie.

Jednocześnie uwzględniając życzenia właścicieli przedsiębiorstw i sklepów oraz dla ich wygody podajemy, cennik ogłoszeń. Zwracamy uwagę zainteresowanych, że ceny ogłoszeń nie uległy żadnej zmianie.

Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 pr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.



„Goniec Częstochowski“ przynosi najświeższe wiadomości.

Po wielu tygodniach pierwsza gazeta w języku polskim jest przez ludność rozechwytywana.

nowej rzeczywistości, ujętej formami prawa i sprawiedliwości, a więc ładu i porządku.

Niemcy mają wrodzony szacunek dla porządku. Nie uznają i nigdy nie

uznawali bezładu. Jeśli dziś świat poznał potęgę Niemiec Adolfa Hitlera to właśnie jednym z czynników na którym ona się wspiera jest: ład i porządek.

# Z pamiętnika polskiego oficera

## Dokument, stwierdzający przyczyny upadku armii polskiej

Tych kilka notatek z dzienniczka, znalazł niemiecki oddział piechoty u polskiego oficera, uciekającego z pod Żyrardowa, a wziętego do niewoli na przedmieściach Warszawy.

Kto przeczyta te szczerze i bezpośrednie wyznania pozna lepiej przyczyny załamania się i rozbicia polskiej armii, niż zrobiły to tysiące komunikatów.

### 28 sierpień 1939.

O godzinie 3 rano alarm. Załadowanie nastąpiło dnia 23 b. m. o 3 godzinie. Odjechalśmy natychmiast. W tym samym dniu doszliśmy do miejscowości — Widawy, a o godz. 18 po wyładowaniu pomaszzerowaliśmy do miasta Podgorce, gdzie zakwaterowaliśmy się. Stan kompanii, taki jak przed tym, nie zmniejszył się. Nastroj wśród żołnierzy bardzo dobry, choć spać kładli się nie wcześniej jak o godz. 12.

### Z 29 sierpnia 1939.

Maszujemy w kierunku miasteczka Borowic, gdzie zatrzymaliśmy się cały dzień. Następnie udaliśmy się do Wielunia. Rankiem 31 sierpnia maszerowaliśmy na Garzyn, położony 2 km. na południe od Wielunia.

### 31 sierpnia 1939.

O świcie przybył do Garzyna na zastępstwo 3 batalion i natychmiast przeprowadził rozpoznanie terenu. Mieliśmy rozkaz chronić granicę i zatrzymać nieprzyjaciela w okolicy Wielunia.

Tymczasem zorganizowaliśmy obronę, staliśmy w ostrym pogotowiu i czekaliśmy... Kompania nazywała się „Orex”.

### 1 września 1939.

Mamy nową tajną nazwę: „Morze”. Od wczesnego rana turkoczą nad nami samoloty. Pierwsze bombardowanie Wielunia miało miejsce o godz. 5.30, drugie o 6.10. Oddziały trochę podgorączkowane, lecz przyzwyczajają się szybko. Wydano wszystkim śniadanie. O godz. 9.30 przyszła pierwsza wiadomość z pola bitwy, że 3 kompanie z 3 tankami zostały zaatakowane, a moja grupa z czterema tankami, spotkała się z 2 niemieckimi.

### 2 września 1939.

W nocy wysłałem T. B. do Borowic. Sam zostałem na miejscu, na stanowisku komendanta w miasteczku Górze, na południe od Wielunia. W nocy było gorąco, i błąd. Został zaatakowany, armaty dotąd jeszcze nie zaopatrzone, zabrał z sobą 1 batalion do Olewiny. 3 batalion walczył pod Garzynem i tu poniosłem pierwszą klęskę. Z 9 grupy padł strzelec Tyminski.

Ze względu na zagrażające nam bombardowanie w ciągu nocy wyczołgaliśmy się w pobliżu Widawy. Skrzydło dywizji osłaniało przejście przez Wartę. Młody officer prowadzący 3 batalion, nie może opanować nerwów. Wydaje mi się, że będą zmuszeni zamianować nowego porucznika na jego miejsce.

### 3 września 1939.

Niedziela. Walki trwają w dalszym ciągu, naloży nieprzyjacielskie rządsze, mniej bombardują. Anglia miała ogłosić wojnę.

Pierwszą wiadomość o tankach otrzymujemy o godz. 17, zorganizowaliśmy aktywną obronę sztabu przy pomocy oddziału pieszej artylerii. Jako rozkazierzenie zadania — dziś będziemy znów cofać się.

Żołnierze wściekli, demoralizują innych. Młodzi oficerowie nie mają rady. Domański został pogrzebany w Woli pod lasem w pobliżu Widawy. Pod Rogożnym został zraniony strzelec Góralczyk. Obawiam się, że sam się wstrząsnął; został po tym odtransportowany. Podczas marszu z dnia 3 na 4 b. m. po linii obronnej spostrzeżono nieobecność strzelca K. i S. i M. Ostatni miał zdezertować pozostałość twarzył samą włość.

### 4 września 1939.

Służba pomocnicza całkowicie rozjechała. Nie wiem co się dzieje z 4 i 5 grupą. Jedna z nich rozbita, ponieważ za późno przedsięwzięto obronę; strzelec P. 4 strzałami uczynił 2 tanki niezdolne do dalszej walki. Na polu walki jest teren piaszczysty i obawiam się, czy tanki w większej liczbie będą mogły skutecznie

walczyć. Moi żołnierze czekają, kiedy będą mogli iść naprzód. Głodu nie odczuwają.

### 5 września 1939.

Walka artylerii trwa. Na froncie epoków, stanowiska artylerii zostały odkryte; w nocy miał miejsce atak.

### 6 września 1939.

Zbudziłem się o godz. 7.30, dowiedziałem się, że nie ma już nikogo w Woli Wykowej. Stanowisko sztabu opustoszało. Poszedłem do 9 grupy i przekonałem się, że jest jeszcze na swoich stanowiskach. Gdzie jest piechota? — Nie ma jej. Posłałem por. Rojka do kapita-

na M., aby przysłał jeden oddział, bez względu jak daleko się znajduje. A sam wzięwszy z sobą wozy z amunicją, pojechał do 9 oddziału, aby dostać się do pułku skierowanego się na Łask. Żołnierze nerwowi, woźnica wyskoczył z wozu i dobiegł konia by przedjąć uciec, nie czekając, aż amunicja — będzie wyladowana; kolejący wsiadli więc na wóz. Rozkazaliśmy, aby go zatrzymać, lecz to nie pomogło. Uciekł. Ogień artylerii zamarał, reszta kompanii uciekła z terenu wojny. Rozkazaliśmy woźnicy, by zatrzymał konia, aby innych strzelców z amunicją zabrać na wóz. Nie posłuchał, zagroziłem, że będę strzelał, i to nie pomogło; w

końcu strzeliłem mu koło ucha. Woźnica jeszcze raz zaciął konia, strzeliłem do niego, kula przeszła przez prawe biodro; w wyniku zatrzymał konie. Siły opuściły go. Żołnierze uspokoił się. Później obstanowiliśmy się mocno w miejscu, gdzie był sztab dywizji — t. j. w Ostrowiu, oczekiwaliśmy na resztę. Godz. 23: musimy maszerować w kierunku Pabjanic, na południe do miasta Wielkie Góry.

### 7 września 1939.

O godzinie 7 rano przybyliśmy do Wielkich Gór. Marsz odbył się w spokoju. Dołączył się do nas 1 batalion, do pomocy rozbiti, prowadząc z sobą 2 małe armaty. Podoficerowie troszczą się przede wszystkim nie o broń im przydzieloną, lecz o to, by z załogą, z małymi armatami najprędzej uciec. Postępowali oni samowolnie i ich winą jest, że błąkali się. Obecnie posiadając 2 małe armaty musieliśmy odesłać 3 batalionowi sprzęt pancerny, gdzie miał przeprowadzić samodzielną operację. Czekaliśmy cierpliwie, który oddział stał się w komplecie, aby go wysłać. Żołnierze są przygnębieni, nie chcą się cofać. Siłę rzeczy cofamy się: nie znamy terenu.

### 8 września 1939.

Jesteśmy w Lipku. Nastroj niepewny, pojedyncze wystrzały. Krótkie odpowiedzi karabinu maszynowego. Uciekam z pod bomb i ognia artylerii aż do Skiermiewic. Wydaje mi się, że jesteśmy otoczeni. Nie wiemy gdzie są nasze wozy z żywnością. Moje osobiste rzeczy zginęły. Zawiadomiono nas, że nocą pomaszzerujemy na stanowiska obronna, które organizuje generał Thomme. Ziemiaki zawiadomili nas, że mamy się przenieść na Warszawę, do walczących tam armii, o ile Niemcy nie zajęli Warszawy.

Pod wieczór na naszym stanowisku odwiedził nas samolot. Nastroj był fatalny. Każdy niepokoi się, co dzieje się w kraju, żołnierze zbyt podgorączkowane, nogi ma odparzone. Po co to całej napaści z powodu Lareckiego i Bajkieskiego, którzy swój dybełek wróbowali zabezpieczyć przed niebezpieczeństwem, w czasie gdy byli otoczeni i odciepi od kompanii? Niemcy zaczęli ostrzeliwać las; ustawili swe oddziały. Pomagali nam pułkownicy i utrzymywali nas porządek.

### 9 września 1939.

Znajdujemy się w lasach koło Śnieg, według rozkazu generała Thomme, lecz myślę, że byłoby lepiej odrazu maszerować na Warszawę, aby dostać się do swoich i stworzyć lepszy opór. 9 godz. słyszemy pierwsze strzały, samolot nad nami. Nie chcemy nam się stworzyć jakieś takie zabezpieczenie. Żołnierze rozprędyli, o nic się nie troszczy. Nie mam siły, aby mu dodać odwagi. Zasypani osłabionymi oficerami, aby przedrzeć się do Warszawy. Dziś rozstrzygnie się, co się z nami stanie. Samolot przelatywał nad nami obrzucając nas pociekami.

Mamy rozkaz w tym lesie wyrzucić balast z bagażników i wziąć z sobą tylko amunicję i rzeczywiście wartościowych żołnierzy. Spaliliśmy wszystkie papiery i rozkazy zostawiając ostatnie rozporządzenie.

### 10 września 1939.

Zdecydowano dalszą obronę rufy w kilku natarciach zdobył 1 wóz ciężarowy i 1 auto przeciwpancerne. Spaliliśmy je i wieczorem w zupełnym porządku maszerowaliśmy w kierunku Żyrardowa, gdzie mieliśmy zdobyć z powrotem te miejscowości.

### 11 września 1939.

Znajdujemy się w lasach koło Żyrardowa. O godz. 10.20 nikt nie wie, gdzie. Nad lasem krąży samolot niemiecki. Co dalej działa się — nie wiem. Wieczorem idziemy przez Żyrardów na Warszawę...

Na tym kończą się notatki porucznika Z. z kompanii broni pancernej przy pułku piechoty Legii Akademickiej. Jaki widział z tych kartek, nie wiem. Nie odważymy i zdecydowanym żołnierzem, patrząc trzeba na rozbicie polskiej armii. Jest to przykład z tysiąca, jeden, z okresu 14 dni wojny.

Nie trzeba dodawać, że jest to jeszcze jeden dowód, stwierdzający, że zwycięstwo duch wojny oddziało, a nie sama broń. Dr. Vogel.

## Jak wzięto do niewoli generała Gasiorowskiego

NAJSTARSZY WSPÓŁPRACOWNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W NIEWOLI.

Już w czwartym dniu walki dostał się do niewoli dowódca 7 Dywizji generał Gasiorowski. Dziś wiadomo co przecierał ten niewątpliwie dla państwa zasłużony żołnierz.

Dawniej był zaufanym i bliskim współpracownikiem wielkiego marszałka Polski, J. Piłsudskiego. Po Jego śmierci generał Gasiorowski był świadkiem, jak rząd lekceważąc testament polityczny Marszałka schodził z torów zakreślonych przez Piłsudskiego, który dążył zawsze i oparł się o porozumienie z Niemcami. Rząd obecny dał się wciągnąć na pasku polityki angielskiej do wojny z sąsiadem. Generał Gasiorowski posłusznie spełnił obowiązki wobec Ojczyzny Poszedł na wojnę, której nie pochwałal. Wypowiedział to, gdy został wzięty do niewoli i całkiem otwarcie zaznaczył, że spełnił tylko obowiązek wobec swej Ojczyzny i że w obecnej wojnie z Niemcami nie miał żadnych celów. Te otwarte i szczerze słowa dają więcej treści niż najobszerniejsze wyjaśnienie. Wyrażają okłajają one co myślał rozumny żołnierz polski o swoim rządzie.

W pierwszych dniach wojny gen. Gasiorowski wraz ze swoją dywizją bił się dzielnie; ostatnio nie dopisało mu szczęście. Podoficer Silbermann i sierżant Hamann dzięki nagłemu wystąpieniu i energicznemu manewrowi wzięli do niewoli generała wraz z całym sztabem. Kompanie pułku piechoty, do którego obydwa należą prowadziła wielką akcję oczyszczania terenów, położonych na północno - wschód od Śiedlec. Partie lasów znajdujących się w tej okolicy zostały obszukanie i grup polskich oczyszczono. Gdzieś niedługo doszło do strzelaniny, lecz na szczęście bez strat dla wojska niemieckiego.

Pojedynczy żołnierze polscy wobec naporu piechoty niemieckiej próbowali strzelać, kryjąc się i uciekając od drzewa do drzewa. Wśród ciągłej strzelaniny wpadł w ręce Niemców liczny sztab oficerów polskich. Strzelec Adam prowadząc akcję oczyszczania pewnej części lasu nagle rękami się na grupę polskich oficerów, ukry-

ł tą pod drzewami. Jeden z Polaków uczynił ruch, jak gdyby chciał podejść do niemieckiego oddziału, lecz w tej chwili podoficer Silbermann wezwał Polaków do poddania się, na co generał Gasiorowski zawołał: „Nie strzelać. Poddawamy się!” Razem z generałem dostał się do niewoli cały jego sztab, a więc jeden major, pułkownik i kapitan.

Jeńcy natychmiast zostali rozbrojeni — oddali również swoje dowody i papiery. Następnie zostali odprowadzeni do oddziału, ponieważ zochodziła obawa, by grupy polskie walczące się nie starały się uwalnić swych przełożonych. Sierżant Hamann zabezpieczył transport jeńców. Nie mała radość zapanowała w pułku, gdy dla ogółu żołnierzy stało się wiadomym, kim byli jeńcy. Polski sztab wzięto do niewoli w czwartym dniu wojny, był to dobry znak dla niemieckiej armii.

Wzięty do niewoli generał zna doskonale język niemiecki i z całym umianem wyrażał się o armii niemieckiej i jej kierownictwie. Całkiem otwarcie wypowiedział się, że tak szybki marsz niemieckich oddziałów w granicę państwa polskiego przeszkodził i obezwładnił dowództwo polskich sił zbrojnych.

Generał Gasiorowski zdumiony był precyzją i pewnością w strzelaniu niemieckiej artylerii. Podziwiał motoryzację i to, że niemieccy żołnierze już po dźwięku motoru rozpoznają z jaką maszyną mają do czynienia. Najwyższe słowa pochwały wypowiedział generał o slinej podstawie niemieckich żołnierzy niemieckich, znajdujących się w niewoli u Polaków.

Jeszcze dzień przed tym sam wziął trzech jeńców niemieckich, z których jeden bardzo ciężko, a pozostali dwaj lżej byli ranni. Podali tylko swoje nazwiska i stopnie a na dalsze pytanie odpowiedzieli ostro i dumnie: „Jesteśmy Narodowymi Socjalistami. To powinno panom wystarczyć.” Po za tym nie można było od nich wyłapać. Naprawdę, dumny przykład dla niemieckiej sily zbrojnej.

## Z miasta i okolicy

### Jeszcze raz ostrzegamy!

Są ludzie, którzy w chwilach dobrego powodzenia, zamiast z całym rozsądkiem starać się uczciwie i rzetelnie korystając z sytuacji uważają, że najwłaściwszą formą postępowania jest ta, która za stosowną w danej chwili uznają.

Chcemy tutaj mówić o naszych kupcach i ich postępowaniu. Przed kilkoma dniami donosiliśmy o ukaraniu kupca Trawińskiego 2-letnim więzieniem za pobieranie lichwiarskich cen za towary. Pisaliśmy przy tej okazji o konsekwencjach, wynikających z każdego usiłowania pobierania wysokich cen. Dziś uważaliśmy za stosowne do sprawy tej powrócić ponieważ wydaje nam się, że niektórzy kupcy obecna sytuację, która kilkakrotnie zwiększyła ich obroty, uważają za dogodną dla siebie do zwiększenia zysków drogą nieuczciwą i godną najwyższego napiętnowania: pobierania cen podwyższonych. Chcemy wierzyć że kupcy nareszcie może zrozumieją i ocenią tego rodzaju metody handlu. Przypuszczamy również, że w ich własnym interesie wyrenka się ryzykownego postępowania albowiem władze z całą surowością prawa tepić będą wszelkie próby niczym nieuzasadnionego śrubowania cen. Niechaj nikt nie liczy na bezkarność

i pobłażanie, albowiem lichwa i pobudki z jakich ona powstaje są zbyt niskie i hańbiące, ażeby można było mówić choć o pozorach okoliczności lagodzących. Najwyższy czas, ażeby prostą i jedyną prawą do uczciwości w handlu zaczęli stosować ci kupcy, którym się wydaje, że postępowanie ich wynika się z pod naszej uwagi. Przed tego rodzaju najwym złudzeniem, ażeby nie pozostawić żadnych niejasności i niedomówień, wszystkich ostrzegamy.

Ostatni termin, ażeby zawrócić z drogi, na którą wielu kupców pchnęła nieobliczalna chciwość i chęć zdobycia zysku nieuczciwą drogą.

### E. Klombedł

## Jesień

Któż nie zna polskiej jesieni i nie zachwycał się jej oczu choćby tym glogiem w czerwieniu, pałęjącą nitką w przestrogach;

liściem, co złotem się mieni w brzoźki płaczącej warkoczną kłóć nie zna polskiej jesieni i nie zachwycał się jej oczu!..

# Eine halbe Million Gefangene!

## Aus dem grossen Wehrmachtsbericht zum Feldzug in Polen

Dem grossen Gesamtbericht der deutschen Wehrmacht über den Feldzug in Polen entnehmen wir den nachfolgenden Abschnitt, der einen zahlenmässigen Begriff von dem Umfang der deutsche Erfolge zu geben vermag.

Die in fortgesetzten Angriffen mehr und mehr zusammengetriebenen polnischen Divisionen versuchten durch verzweifelte Gegenstösse an verschiedenen Stellen den Ring, der sie umschloss, zu sprengen. So wie sich vorher die Angriffskraft der deutschen Divisionen auf das Höchste bewährt hatte, so bewährte sich nun nicht minder ihre Standfestigkeit. Das Ergebnis dieser Schlachtenfolge war die fast restlose Vernichtung der westlich der Weichsel angesetzten polnischen Armeen. Die Gefangenzahl, die sich aus den in der grossen Operation zusammenhängenden drei Kapitulationen ergab, beträgt über 300 000. Die Gefangenzahl im Ganzen aber hat 450 000 überschritten. Die Zahl der erbeuteten Geschütze beträgt schon jetzt rund 1 200; das sonstige Kriegsmaterial lässt sich noch nicht annähernd überschauen. Die Schnelligkeit dieser Operationen und die

Grosse des Gesamterfolges stehen in der Kriegsgeschichte einzigartig da.

An diesen gewaltigen Erfolgen waren Truppen aller deutschen Stämme, Formationen junger aktiver und solche älterer Jahrgänge in gleicher Weise beteiligt.

### Beginn der Kampfhandlungen gegen Warschau

Das Oberkommando der Wehrmacht gibt bekannt:

Im Osten wurde die planmässige Bewegung auf die Demarkationslinie fortgesetzt. Nur ostwärts des San kam es noch zu Gefechten mit versprengten Teilen, wobei durch eine Panzerdivision 2000 Gefangene gemacht wurden. Nachdem es trotz aller Bemühungen nicht gelungen ist, den polnischen Kommandanten von der Grausamkeit und Nutzlosigkeit eines Widerstandes in Warschau zu überzeugen, wurde gestern mit den Kampfhandlungen gegen die Stadt begonnen. Im kühnen Handstreich wurde das Fort Mokotowski und anschliessend ein Teil der Vorstadt Mokotowo genommen.

Im Westen Artillerie-Störungsfeuer und geringe Spähtruppentätigkeit. Französische Flugzeuge haben — wie einwand-

frei erkannt wurde — belgisches Gebiet überflogen. In Luftkämpfen wurden fünf französische Flugzeuge und zwei Fesselballone, durch Flakfeuer ein französisches Flugzeug abgeschossen.

### Russisches Petroleum für Italien

Bezahlung mit Maschinen und Kraftfahrzeugteilen.

Russland wird, wie „Telegrafo“ mitteilt, demnächst 67 000 Tonnen Rohpetroleum an Italien liefern. Das Petroleum, das von der italienischen Regierung Anfang August bestellt wurde, wird auf italienischen Schiffen nach Italien gebracht. Bis November soll die gesamte Lieferung erfolgt sein. Das Petroleum wird von Italien durch Lieferung von landwirtschaftlichen Maschinen und Kraftfahrzeugteilen der Fabriken bezahlt.

### TEILWEISE WIEDERAUFNAHME DES PLANMÄSSIGEN LUFTVERKEHRS.

Wie die Deutsche Lufthansa mitteilt, wird in nächster Zeit der planmässige Luftverkehr auf einigen Strecken wieder aufgenommen werden. Als erste wird die Strecke Berlin — Danzig — Königsberg ab Donnerstag, 21. September, befliegen, und zwar nach folgendem Flugplan:

8,20 Uhr ab Berlin, 10,20 Uhr an Danzig, 10,35 Uhr ab Danzig, 11,20 Uhr an Königsberg.  
Gegenmaschine: Ab Königsberg 12,50

Uhr, an Danzig 13,35 Uhr, ab Danzig 13,50 Uhr, an Berlin 16 Uhr.

Weitere Streckeneröffnungen werden laufend durch Presse und Rundfunk bekanntgegeben werden. Die Luftreisebüros sowie die Flugleitungen stehen den Reisenden jederzeit zur Auskunftserteilung zur Verfügung.

### ZENTRALSTELLE FÜR FLÜCHTLINGE.

Bukarest. — Der Ministerrat hat die Schaffung einer Zentralstelle für die Frage der in Rumänien internierten polnischen Flüchtlinge, und zwar in striktestem Rahmen der Neutralität, beschlossen.

### Dr. Stefan BARYLSKI

Choroby wewnętrzne i dentystyka

Przyjmuje 15 godz. — 18 godz.  
Dąbrowskiego 21 m. 2

ZGUBIONO portfel, odcinek wymeldowania z Rakowa, książkę dla konia, książeczkę Ubezpieczeniową, wojskową oraz 35,— zł. na nazwisko Slesia Pokorny.

SKRADZIONO weksel na zł. 1000.— z wystawienia Stanisława Kędziora, żyrant Otton Kędziora.

POTRZEBNI do cukierki Aleja 16 z niemieckim językiem kelnera, chłopiec, służąca i kucharka.

PRACOWNICA apteczna z kilkuniesiętną wstępną praktyką poszukuje posady od zaraz. Odcierki do Administracji „Gośca“ pod „Aptekarką“.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia od zaraz Piłsudskiego 17, jadłodajnia.

## Amtliche Bekanntmachungen

Die im Befehl der Ortskommandantur vom 5. d. Mts. angeordneten Einschränkungen erleichtere ich mit sofortiger Wirkung wie folgt:

Das Betreten von Strassen, Plätzen und Höfen ist Zivilpersonen in der Zeit von 21 Uhr (9 Uhr abends) bis 6 Uhr morgens untersagt.

Wer während dieser Zeit ausserhalb seiner Wohnung angetroffen wird ohne im Besitz eines vom Oberbürgermeister ausgestellten Passierscheines zu sein, wird erschossen.

Der Ortskommandant:  
Johnen,  
Rittmeister d. R.

### Betr: Geschäftsstunden.

Mit sofortiger Wirkung werden folgende Geschäftsstunden festgesetzt:

1. Lebensmittelgeschäfte: 7 — 13 Uhr und 15 — 16 Uhr.
2. Alle anderen Geschäfte: 7 — 13 Uhr und 15 — 19 Uhr.
3. Sämtliche Textil- und Bekleidungsgeschäfte sind sofort bis auf weiteres zu schliessen.

Sonntags bleiben die Geschäfte und Verkaufshallen geschlossen. Erlaubt ist an Sonntagen nur der Verkauf von Milch und Obst sowie Rauchwaren in der Zeit von 9 — 13 Uhr.

Die Festsetzung der Geschäftsstunden besagt, dass eine abweichende Regelung nicht gestattet ist und die Geschäfte und Verkaufshallen während der angegebenen Zeit geöffnet sein müssen. Bei Zuwiderhandlungen gegen diese Anordnung werde ich den Betrieb sofort schliessen und den Inhaber verhaften lassen.

### Betr: Wirtschaften.

Gaststätten und Wirtschaften, ausgenommen jüdische, können bis 21 Uhr auch für die Zivilbevölkerung geöffnet bleiben. Der Ausschank von Brantwein bleibt verboten.

### Betr: Hauswachen.

Die Bekanntmachung vom 6. d. Mts. über Hauswachen usw. wird mit sofortiger Wirkung aufgehoben.

### Betr: Luftschutzmassnahmen.

Die Luftschutzmassnahmen, die von polnischer Seite angeordnet waren, können, soweit sie Verkehr und Arbeit stören beseitigt werden.

Der Oberbürgermeister  
als Ortpolizeibehörde.

Diejenigen arbeitsfähigen Arbeitslosen der Stadt Tschenschow, die Anträge auf Unterstützung bereits erhalten haben, haben diese sorgfältig ausgefüllt wie folgt auf dem Arbeitsamt Jasnogorska 28 abzugeben:

### Mittwoch den 27. 9. 39

die Buchstaben A und B von 8 — 10 Uhr  
" " C und D von 10 — 12 " " " E und F von 14 — 16 " " " G und H von 16 — 18 "

### Donnerstag den 28. 9. 1939

die Buchstaben I, J, und K von 14 — 17 Uhr  
der Buchstabe L von 17 — 18 "

Für die übrigen Buchstaben erfolgt die Abgabe erst nächste Woche und zwar:

### Mittwoch den 4. 10. 1939

die Buchstaben M, N und O von 8 — 10 Uhr  
" " P, Q und R von 10 — 12 " " " S von 14 — 17 "

### Donnerstag den 5. 10. 1939.

die Buchstaben T, U und V von 8 — 10 Uhr  
" " W — Z von 10 — 12 "

Ausserhalb der vorgesehenen Zeiten findet eine Antragsentgegennahme nicht statt.

Der Leiter des Arbeitsamtes  
gez. Hettmer.

## Obwieszczenia urzędowe

Zarządzenia Komendanta Miasta z dn. 5 b. m. z natychmiastową mocą obowiązującą, jak następuje:

Osobom cywilnym zakazane jest przebywanie na ulicach, placach i podwórzach od godz. 21-ej (9-ej wieczór) do godz. 6-ej rano.

Kto w czasie zakazanym będzie przebywał poza swym mieszkaniem, a nie będzie posiadał przepustki, wystawionej przez Nadburmistrza miasta, zostanie rozstrzelany.

Komendant Miasta:  
Johnen,  
Rittmeister d. R.

### Dotyczy godzin handlu.

Z natychmiastową mocą obowiązującą wyznaczono następujące godziny handlu:

1. Sklepy spożywcze od godz. 7 — 13 i od godz. 15 — 19.
2. Inne sklepy od godz. 9 — 13 i od godz. 15 — 19.
3. Wszystkie sklepy tekstylne i konfekcyjne pozostają zamknięte aż do dalszych rozporządzeń.

W niedzielę wszystkie sklepy i hale targowe mają być zamknięte. Dozwolona jest w niedzielę sprzedaż mleka, owoców i wyrobów tytoniowych w czasie od godz. 9 — 13.

Ustanowione godziny handlu muszą być przestrzegane i wszystkie sklepy i hale targowe w oznaczonym czasie winny być otwarte. Niestosujących się do tego zarządzenia pociągnę do odpowiedzialności, a przedsiębiorstwo natychmiast zostanie zamknięte.

### Dotyczy zakładów gastronomicznych.

Wszystkie harcy i restauracje, z wyjątkiem żydowskich, mogą być otwarte również i dla ludności cywilnej do godz. 21. Wyszynk alkoholu jest wzbroniony.

### Dotyczy straży domowej.

Obwieszczenie z dn. 6 b. m. o polnieniu straży domowej itd. zostaje zniesione z natychmiastową mocą obowiązującą.

### Dotyczy rozporządzeń o obronie przeciwlotniczej.

Ochrona przeciwlotnicza, zorganizowana przez organy polskie, pozwala na komunikację i prace bez drzew.

Nadburmistrz  
jako miejscowa władza policyjna.

Wszyscy bezrobotni z m. Częstochowy, zdolni do pracy, którzy otrzymali już formularze na zasilek, winni je uważnie wypełnić i złożyć do Urzędu Pośrednictwa Pracy, Jasnogorska 28:

### W środę, dn. 27. 9. 1939 r.

Litery: A, B od godz. 8 — 10  
" C, D od godz. 10 — 12  
" E, F od godz. 14 — 16  
" G, H od godz. 16 — 18

### Czwartek, dn. 29. 9. 1939 r.

Litery: I, J i K od godz. 14 — 17  
Litera: L od godz. 17 — 18

Dla pozostałych liter termin oddania formularzy przypada w przyszłym tygodniu:

### Środa, dn. 4. 10. 1939 r.

Litery: M, N i O od godz. 8 — 10  
" P, Q i R od godz. 10 — 12  
Litera: S od godz. 14 — 17

### Czwartek, dn. 5. 10. 1939 r.

Litery: T, U i V od godz. 8 — 10  
" W, Z od godz. 10 — 12

Poza czasem wyznaczonym deklaracje nie będą przyjmowane.

Kierownik Urzędu Pracy  
podpisano: Hettmer.



# Ks. Paweł Karadzordzewicz

REGENT JUGOSŁAWII.

Na przedmiesciu Białogrodu, na wzgórzu stoi widoczny zdaleka biały pałac w stylu neoklasycyzyzm. Sama architektura tego pałacu z kolumnadą, obłazym hallem przenosi człowieka w świat inny, zachodni. A to wrażenie potęgają jeszcze meble, zielone lub białe obicia ścian i wspaniałe obrazy, wśród których są prawdziwe arcydzieła.

W tym właśnie pałacu najmilsze swe chwile spędza ks. Paweł Karadzordzewicz. Czuje się najlepiej w otoczeniu żony i trojga dzieci, gdy chce skupić myśli lub pracować, udaje się do biblioteki z białego cedru, nachlennia zaś szuka wśród posiadanych dzieł sztuki. Sam mówi, że trzy rzeczy są najdroższe dlań na świecie: rodzina, dzieła sztuki i książki.

Ks. Paweł urodził się 27 kwietnia 1893 roku w Petersburgu jako syn ks. Arsena Karadzordzewicza. Jego matka była arystokratka rosyjska, Demidow di San Donato. O matce wiadomo tyle, że umarła bardzo wcześnie, ojca zaś z kroniki wcale nie wspominają; wiadomo jedynie, iż był to brat króla serbskiego, Piotra.

Ze względu na to, rozbicie najbliższej rodziny, ks. Pawła z Petersburga przewieziono do Genewy, gdzie właśnie żył na wygnaniu przyszyły (od r. 1908) król Piotr. Skoro zaś po zamordowaniu króla Aleksandra i Dragi, opróżniony tron serbski ofiarowano ks. Piotrowi, wraz z nim i jego synem, Aleksandrem, późniejszym królem Jugosławii, przeniósł się też do Białogrodu młodzieńcki ks. Paweł.

Tam zaczyna naukę gimnazjalną, chodząc do szkoły na warunkach — zwykłego ucznia; uczy się bardzo dobrze. Ale już wtedy więcej interesuje się lekturą i muzyką, aniżeli sportami. Rośnie pod czujnym okiem stryja, a wychowuje się wraz z królewiczem Aleksandrem. Gimnazjum kończy w r. 1912, ale wojna bałkańska nie pozwala mu na udanie się od razu do studia wyższe. Do Oxfordu jedzie dopiero w r. 1913, ale i tam przeskądza mu wojna, tym razem światowa. Dyplom uzyskuje dopiero pod koniec wojny, w której ciągu jest oficerem gwardii i adiutantem króla.

Na zachodzie, książę zdobył wysoką kulturę arystokratyczną, dużą wiedzę, wielką żywotność w rozmowie, posunięta aż do zgadywania myśli interlokutora. Na dziejach Jugosławii odbija się to w ten sposób, że ks. Paweł zakłada wielkie

muzeum, będące jakby skrótem przeglądu sztuki rodzimej od czasów najdawniejszych do dziś. W życiu zaś księcia walka dwu światów powoduje wielką rozterkę i dysproporcję między obowiązkami, a możliwością ich spełnienia. Książę jest raczej literatem i miłośnikiem sztuki, pełnić zaś musi monarsze niemal funkcje; rządzić zaś jest mu tym trudniej, że między poziomem intelektualnym księcia, a całego narodu istnieje przepaść prawie nie do przebycia.

W r. 1923 ks. Paweł żeni się z grecką księżną Olgą (jej siostra w r. 1934 wyszła za ks. Kentu), z którą ma dwu synów i córkę. Ta właśnie gromadka stanowi największą radość w życiu księcia regenta.

Stale współżycie ks. Pawła z królewiczem Aleksandrem jeszcze na długo przed wojną i wspólne ich wychowanie spowodowało, że obecny regent był najbliższym powiernikiem króla, który wyjątkowo go we wszystkie niemal plany i zamiary. Książę słuchał wszystkich, nie przypuszczał, że te wiadomości przydadzą mu się tak prędko, ba, będą wprost konieczne, gdy po zamordo-

waniu króla w r. 1934 otworzą jego testament, a w nim wyczytają, że król pierwszym regentem mianuje swego stryjecznego brata, któremu zleca też opiekę nad małoletnim królewiczem, mającym dziś lat 15.

Natura władca ucieszyłaby się takim przelaniem ogromu władzy, ale ks. Paweł odczuł swą nową rolę jako wielkie brzemie, do którego dźwignia wcale nie czuł powołania. To też w chwilach ważnych książę nie raz wątpi w swe sile, chociaż jest pierwszorzędnym politykiem i dyplomata. Te wątpiwości potęgował fakt, że ks. Paweł wolałby do zgonu pozostać mecenasem sztuki, niż pełnić rolę niekoronowanego króla.

W polityce wewnętrznej książę zastał atmosferę wielkiego napięcia, szczególnie na tle stałego pomniejszania przez króla praw i swobód obywatelskich. To też, jako regent zaczął od wprowadzenia bodaj pozorów konstytucjonalizmu oraz od przyciągnięcia do władzy przedstawicieli chorwackiej opozycji. Ale załogowanie tarc między Serbami a Chorwatami, z których pierwsi są prawosławni związani raczej z cywilizacją wschodnią, a drudzy — katolicy, od wieków oparci o cywilizację łacińską, — przerasta możliwości jednego człowieka. Jest to zadanie dla szeregu koleń.

## Co każda gospodyni wiedzieć powinna

KONSERWOWANIE OWOCÓW I JARZYN.

Przyrządzając konserwy owocowe czy jarzynowe, nie należy przy zakupie produktów powodować się fałszywą oszczędnością. Trzeba kupować towar pierwszej jakości. Jarzyna, czy owoc gorszego gatunku nie da gwarancji trwałości konserw.

Najłatwiejsze jest konserwowanie soperem i aparatami Wecka, ale kto tego nie posiada, może posłużyć się zwykłym kociołkiem blaszanym, z dziurkowanym podkładem u dołu, zabezpieczającym słoiki i butelki przed bezpośrednim zetknięciem się z ogniem, a tym samym chroniącym je od poknięcia.

Słoiki powinny być czysto wymyte wodą z sodą, wytarte i następnie wypłukane czystym spirytusem. Po spirytusie już się naczyni nie wyciera. Owoc umyty i wytarty do sucha serwetką, układa się w słoiki i przesypane kukurukiem, liście z polłitrowy słoik trzy łyżki cukru krystalicznego. Słoiki zamknięte szczelnie lub obwiązane pergaminowym papierem (przy tym nie należy łączyć

sznurka) owija się w gazetę lub ściereczki i stawia ciasno w baniaczku, nalewa się zimnej wody do połowy słoiczka i stawia na ogniu przykryte. Od zagotowania się wody licząc, powinna woda się gotować pół godziny, po czym należy odstawić naczynie z ognia i niech słoiki postoją pod przykryciem do wystygnięcia.

Słoiki wyjęte z gorącej wody, pękałyby przy zetknięciu z chłodniejszym powietrzem.

Gotowe konserwy należy przechowywać w miejscu suchym, chłodnym lecz nie mroźnym.

Jarzyny konserwuje się zwykle w osolonej wodzie, sterylizując je podobnie, jak owoce.

Naturalnie nie wszystkie owoce i jarzyny należy jednakowo przyrządzać, dlatego należy jednak przed przygotowaniem poszczególnej konserwy zająrzeć do przepisów, których dostarczają różne sklepy — w sezonie konserw — nawet bezpłatnie.

## Jak się golić?

Czy to nie dziwne, że tysiące mężczyzn okazuje tak mało zainteresowania dla techniki czynności, którą wykonują dzień w dzień przez dziesiątki lat. Przedewszystkiem więc pomówmy o mydle do golenia. Jaka jest różnica między dobrem, a złym mydłem do golenia? Dobre mydło nie wysycha prędko i daje pianę, podobną do kremówki, a całkiem drobnych i gęstych bąbelkach. Gdy pociągniemy brzytwą po takiej pianie, włos nie może się golić. Nie oszczędzajcie więc, szanowni panowie na mydle i wybierajcie tylko najlepsze marki, różnica w cenie opłaci się.

Ostatnio ukazały się na rynku pasty do golenia, droższe nieco od mydła, ale bardzo przyjemne i oszczędne w czasie. Jeszcze droższy jest krem do golenia, przy użyciu którego zbytecznym się staje namydlenie. Pocieramy nim wprost zwilżoną skórę, i już możemy się golić.

Mydło należy rozrabiać conajmniej przez trzy minuty. Tak długo namydla fryzjer, a fryzjer przecież lepiej zna się na goleniu. Czas zaozczędzony podczas mydlenia, tracie w dwójnasób podczas golenia. Trzy minuty — to długo, dłużej, niż Wam się wydaje; wypróbujcie kiedyś z zegarkiem w ręku.

Do namydlenia potrzebny jest oczywiście dobry pedzel. Najlepszy jest pedzel z włosa borsuczego, jedynie przy bardzo silnym zarosnięciu bardziej polecenia godny jest pedzel szeszcia świnińskiego. Pedzel z włosa borsuka jest przyjemniejszy, bo miększy. Woda, używana do rozrobienia mydła, również nie jest bez znaczenia. Powinna być miękka i ciepła, albowiem ciepło zmiękza skórę. Gdy niema ciepłej wody pod ręką, należy kańcami palców natrzeć skórę kilka krótko, aż się rozgrzeje również aparat lub brzytwę poleca się zanurzyć przed goleniem do gorącej wody, aby ostrze się rozszerzyło.

Nożyk powinien być dobrze wstrubowany do aparatu i nie powinien się chwiać, w przeciwnym bowiem razie można się łatwo zaciąć. Każdy musi również sam wypróbować, w jakiej pozycji jest sam najwygodniej. Według mego doświadczenia najlepiej się golić się skośnie w dół. Golenie pod rząd t. zn. w kierunku przeciwnym do układu włosów nazywamy wygaliem. Wygaliem nie jest oczywiście wskazane. Kto ma wrażliwą skórę, wniem się raczej dwa razy golić zgodnie z układem zarostu niż raz pod rząd.

Dziwić się należy, że brody stały się niemożliwe. Nie ulega wątpliwości, że okrągła twarz waga nawet zdoła. Twarz taka dziecku podziawo na 2 części nie wygląda już tak pusto jakby jakiś plac do egzekucji. Ludzom o nieinteresującej i mało wyrazistej twarzy radzę nawet teraz jeszcze zapuścić sobie wąs.

## Czytalcie „Goniec Częstochowski“

Tadeusz Dołęga Mostowicz

# Złota Maska

POWIEŚĆ

Tak było w pierwszych dniach, w pierwszych tygodniach po zwierzeniu siostry. Z biegiem czasu przyzwyczaiła się jednak do tej myśli, zyla się z nią. Codziennie po obiedzie Magda wychodziła niby na kursy buchalteryczne, a wracała o ósmej, kiedy już ojciec spał. Czasami zjawiała się nawet znacznie później, a siostrze, z którą żyły w jednym pokoju, tłumaczyła, że był jakiś popis czy egzamin. W każdym razie tajemnica Magdy spowszedniała, nie groziła już awantura, skandalem, burzą.

Tak przynajmniej zdawało się Adeli do tego właśnie południa.

Około dwunastej, jak zwykle, prawie cały towar był już rozprzedany i jatka opustoszała. O tej porze pan Nieczaj zwykle zabierał się do rachunków, a Magda obliczała kasę i szła do domu. Dziś jednak, skoro tylko Magda wyszła, ojciec zaczął zdejmuwać katedę i swoim niskim chrapliwym głosem zapytał: — Adelku! Kursy tego Bratka to na Żórawiej?

W reku Adeli znieruchomiał nóż. Zdołała tylko wyjąknać:

— A... a... bo... co?

— Pytam, na Żórawiej? — powtórzył już gwiecnie.

Adela bezradnym spojrzeniem obrzuciła ściany, spotkała przymrużone oko pana Edmunda, zauważyła, że mostek cieliccy, przygotowany do domu, nie został zabrany przez Magdę i że ktoś wyrzucił kubel od trocin, stojący w kącie.

— Na Żórawiej? — odpowiedziała ci-

cho.

Ojciec pochrzakując zdjął fartuch, kiel, starannie obtarł papierem ręce i już zabierał się do wyjścia, gdy Adela zrozumiała, że trzeba za wszelką cenę nie dopuścić, by ojciec wyszedł.

— Niech tatko nie idzie — wydobyła z siebie.

— Co mówisz? — zdziwił się pan Nieczaj.

— Niech tatko najspierw pogada z Magdą.

Stary zmarszczył brwi: — Nie wtracaj się w nieswoje sprawy. Oporządź wszystko. Za godzinę wpadnie tu Biesiadowski. O, tu masz dla niego pieniądze. I tego... m... A dlaczegoż to mam nie iść? — zastanowił się.

Adela już była zdecydowana przyznać się do wszystkiego, lecz obecność czeladnika uniemożliwiała wyznaczenie. Któż zabroni takiemu panu Edmundowi rozności później po całym mieście, że panna Nieczajówna na jakieś tańce pokryjomu chodzi?...

— Niech tatko nie idzie — powtórzyła tylko, a jej głos zabrzmiał jakoś dziwnie, bo ojciec obejrzał się i zatrzymał się we drzwiach.

Spojrzał na Adelę i zrozumiał, że musiała w tem być coś ważnego. Odkasznął i w jego oczach wyraziło się zdumienie: nie był przyzwyczajony, by ktoś, a zwłaszcza rodzone dziecko stawalo mu na drodze w jego postanowieniach.

— Edmund — odezwał się po chwili — skoczono do Pichcińskiego po te weksle, co miał wczoraj przynieść.

Pan Kamionka bez słowa odłożył toporek i wyszedł.

— Co jest? — groźnie zapytał pan Nieczaj.

— O, Jezu, czego się tatko tak patrzy — próbowała ratować się odwleczeniem Adela.

— Gadaj zaraz.

— Co mam gadać, nic nie mam do gadania. Tylko to, że do pana Bratka niema po co iść... Niema poco, bo Magda i tak na te jego kursy już nie chodzi.

Wyrzuciła to z siebie jednym tchem i przeraziła się. Popierwsze złamała przysięgę, a drugie niepotrzebnie wmieściła siebie w tę straszną awanturę, która teraz wybuchnie. Ojciec rzadko się gniewał, ale teraz, jak amen w pacierzu wybuchnie. Adela raz tylko widziała ojca w gniewie, a chociaż było to coś przed piętnastu laty, dotychczas drżała na samo wspomnienie. Wówczas schowała się pod łóżko i aż jakichś konwulsyj dostała ze strachu. Było to wtedy, gdy brat nieboszczki matki świeżo wyszedł z więzienia i przychodził do nich na Dobrą ulicę z pretensjami. Wówczas ojciec dowiedział się, że wujek za niego coś tam podpisał. Wtedy niepotrzebnie wygadała się matka, a teraz ona.

Ojciec wyjął ręce z kieszeni, zrobił się jeszcze bardziej czerwony i zapytał nadspodziewanie spokojnie:

— Jakto nie chodzi?

— Nie chodzi, no, nie chodzi i już. Ja więcej nic nie wiem. Jak Boga kocham, nic nie wiem — broniła się piskliwym głosem.

— Mów, pókim dobry!

Twarz ojca wykrzywiła się w jakimś skurczu, Adela zaś, chociaż drżała ze strachu, obiecywała sobie na wszystkie świętości, że więcej pary z geby nie puszc.

— Ja nic nie wiem, nic nie wiem, nic nie wiem.

— Przecież chodzi, codziennie chodzi — nacierał ojciec.

Adela spuściła oczy i milczała.

— Jezeli nie na kursy do Bratka, to gdzie?... Mów, psianko! — wybuchnął nagle — bo cię na drobny mak rozsy-

pie.

— O, Jezu, Jezu! — zajęczała Adela. Widziała pochylającą się nad sobą zsiniałą twarz ojca, na ramionach uczuła bolesny zacisk jego rąk.

— Dokad, do kogo chodzisz? Mów, bo cię rozerwę! Jak się on nazywa?

Pomimo dojmującego bólu i przerażenia Adela zrozumiała nagle, o co ojciec Magdę podejrzewa.

— Boże broni, niech tatko puści! — nie-mal krzyknęła. — Co też tatko sobie wyobraża, Magda, uchowaj Boże, nie taka.

Pan Nieczaj potrząsnął córką z całej siły:

— Nie lżesz?!

— Co mam lżyć! Niech tatko puści.

— Wiedź gdzie chodzisz?

— Do szkoły.

— Do jakiej szkoły?

— Tańców się uczy.

Pan Nieczaj puścił ramiona Adeli, wyprostował się i sapał przez chwilę.

— Jak tatko mógł o rodzonej córce tak nawet myśleć — ośmielała się Adela.

— Wiedź gadaj. Tyła wszystko, jak jest! — spokojnie już odezwał się ojciec. I Adela opowiedziała wszystko. O tej pani, co za carskich czasów była baletnicą, o córkach doktorów i inżynierów, o „Złotej Masce“ gdzie zdolniejsze uczennice tańczyła, a gimnastyce, którą uprawiała nawet wielkie damy. Pan Nieczaj słuchał w milczeniu, bełhął palcami po ładzie i patrzył przez okno.

Adela skończyła i zaryzykowała do dać:

— W tem nie takiego złego niema.

— Milcz, gadzino! To poto ja ciebie wychowałem, żebyś ty za moimi plecami rodzoną siostrę na dziewczę kierowała?

— Co ja? Dlaczego niby ja? — przeraziła się odpowiedzialności Adela.

D. c. n.